№ 41. Rok 1849. Sroda, 21 Lutego.

Wychodzi codziennie prócz Niedzieli i świąt uroczystych. Prenumerata przyjmuje się w Księgarni St. Gieszkowskiego przy ul. Grodzkiej Nr. 117.

Kwartalna przedpłata na Gazetę Krakowską wynosi ZłR. 4. — Miesięczna Złp. 6. — Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzęda Pocztowe.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kraków.

Redakcya Gazety Krakowskiéj, do swoich Abonentów w Galicyi.

Redakcya Gazety Krakowskiéj, odbiérając częste zażalenia z Galicyi, na nieregularne, tudzież zupełne *niedochodzenie* Gazety Krakowskiéj do rąk Abonentów, mimo z góry opłacanego abonentu, widzi się spowodowaną, dla prędszego usunięcia niedogodności, oświadczyć:

1) Wszystkim tym Abonentom, którzy za pośrednictwem Poczty, Gazetę sobie zamówili i opłacili, a tejże regularnie lub zupełnie nieodbiérają, iż winni zgłosić się do tego *Urzędu Pocztowego*, w którym Gazeta zamówioną i opłaconą została, — już to, dla zbadania przyczyn opóźnienią, już téż powzięcia wiadomości, dla czego ich Gazeta zupełnie niedochodzi, albowiem Redakcya każdodziennie, tyle egzemplarzy Gazety Krakowskiéj na Pocztę w Krakowie nadsyła, ile tenże Urząd Pocztowy takowych zamówił.

2) Wszystkim tym, którzy albo w prost do Redakcyi Gazety Krak. cenę abonentu nadsełali, albo też na przyszłość nadsełać by chcieli, że nadsyłek takowych nieprzyjmuje i w prost nieodpieczętowane Poczcie zwraca, niechcąc abonentów narazić na znaczne koszta *przésyłki*, które koniecznie nastąpić muszą, jeżeliby Abonenci Gazety wprost i pod swym adressem, przez pocztę odbierać chcieli, bez użycia pośrednictwa urzędu pocztowego, właściwego Cyrkułu. — nakoniec,

3) Redakcya oświadcza, iż taki tylko abonament przyjmuje, który za pośrednictwem urzędu pocztowego w Krakowie zamówiony będzie. Dla tego wszyscy Ci, którzy w Galicyi Gazetę Krakowską abonować zechcą, winni się zgłosić z tém żądaniem, *naprzód do najbliższego Urzędu Pocztowego w swoim Cyrkule, a Urząd ten dopiéro, za pośrednictwem Urzędu Pocztowego w Krakowie zamówionych egzemplarzy dostarczyć może*,— wszelkie inne żądania listowne w tym względzie przyjmowane nie będą i bez skutku pozostaną.

Kraków d. 16 Lutego 1849 r.

Redakcya Gaz. Krak.

W dniu 6 b. m. niewiadomym sposobem wszczęty pożar w karczmie na Baranie, zniszczył dom cały zupełnie. — Pożar nastąpił tak nagły, że gospodarz tego domu, Franciszek Lipiński, nie mógł żadnego kroku ku ocaleniu swego majątku czynić, gdyż zaledwie miał czas ratować swoje życie i dzieci swoich. Ponieważ w tém nieszczęśliwém zdarzeniu, skoro się tylko ogień był pokazał, najwięcéj przyczynili się do ratunku:

Ob. Floryan Kulczycki Ober-Aufsecher, który najpiérwszy rzucił się w płomień;

Ob. Stanisław Lenczewski Aufsecher;

Ob. Mikołaj Jenczykowski, Ekonom z Kosmyżowa;

Ob. Jakób Leśniowski, Oberżysta z Austeryi Król. Polskiego na granicy;

Ob. Starozakonny Icek Dymensztein,—którzy poświęceniem osobistém ratując życie i majątek Lipińskich, zasłużyli sobie na powszechną podziękę. Przeto Redakcya czyniąc zadosyć Obywatelskim życzeniom, w imieniu ich składa niniejszém oświadczenie publiczne, że jesteśmy dla nich przejęci uczuciem braterskiego szacunku i poważania, z jakiemi w każdym czasie i miejscu znajdą nas zawsze dla siebie.

Wiadomości Polityczne.

Austrya.

Peszt 9 Lutego. Wiadomości o Debreczyńskiém zgromadzeniu Madziarów mamy tylko z listów prywatnych w dzienniku „Figyelmező“ mówi kuryer pesztýński: Kossutha gwiazda płonie, i albo abdykował, albo go złożono; bo leży chory, jak to zawsze w decydujących chwilach zwykł był czynić. Rządy sprawuje teraz Madarasz z ministrem Albertem Palfy, i zaprowadził rząd zgrozy i popłochu, niepobłażając nawet deputowanym.

Niesnaski między patryarchą Serbskim a generałem Stratimirowicz, ile nam bliższe w prost z Zemlina doniesienia powiadają, bliskie są zgody i pojednania, mówi ten sam dziennik. Podobne spory często zachodziły już między Serbami; nigdy jednak nie były przeszkodą w głównych sprawach przeciw nieprzyjaciołom. Lud ten umié dokładnie rozróżniać co jest rzeczą prywatną a co sprawą publiczną.

Zagrabski korespondent pisze z Essek pod dniem 8 Lutego, że wojska nasze zdobyły szaniec olbrzymi tak zwany, — i przy okrzyku radosnym „Żywio“ wkroczyli do miasta. — Liczba ujętych Honwedów wynosiła 300 przeszło. Madziary spędzeni do saméj twierdzy, odnawiają co chwila ogień działowy. Oczekiwany korpus generała Nugent dokona zupełnego zajęcia.

Jego ces. król. Mość raczył postanowić, pisze korespondent z Gradiska do „Prese“ ażeby obydwa wołoskie regimenta w Siedmiogrodzie odtąd zwały się pierwszym i drugim regimentem Romanów, a zaś teraźniejszy wołosko-banatski, nosił imię „Romunsko-banatskiego regimentu.

Fiuma 28 Stycznia. Ze strony komendy nadmorskiéj w Nadbrzeżu, nakazano ażeby statki sycylijskie tylko pod warunkami odpowiadającemi związkom przyjaźni między państwami Austryą i Neapolem do portów państwa austryackiego zawijały: a mianowicie ażeby banderę palermitańską zciągały, i przez cały czas pobytu swego w portach nie wywieszały. Cierpieć bowiem rząd nie może, ażeby prowincya zostająca w wyraźnem powstaniu z państwem jemu przyjaźnem śmiała dla obrazy lub urągowiska goszczącego tam konzula wywieszać oznaki wyraźnego swego powstania. *(G. Lwow.)*

Polska.

Warszawa 30 Stycznia. Gaz. war. „W moc ukazu Cesarskiego z dnia 29 Grudnia (10 Stycznia) 1848-9 ma w królestwie Polskiem nastąpić bezzwłoczne przejrzenie i uporządkowanie podatku gruntowego, zwanego ofiarą, i podatku od mieszkań (podymnego). Powodem do tego są zaszłe przez wzrost ludności i przemysłu zmiany względnych stosunków, tudzież, potrzeba pokrycia zmnażających się wydatków krajowych. Nim jednak uporządkowanie to dojdzie do skutku, i najwyższe Jego c. k. Mości otrzyma potwierdzenie, mają właściciele ziemscy i posiadacze mieszkań w Królestwie Polskiém oprócz dotychczasowych podatków, płacić co rocznie tytułem czasowego zasiłku dla skarbu: 1) Połowę podatku ofiary w miesiącu Czerwcu, od czego wszakże wyłącza się duchowieństwo, jako przy dotychczasowéj opłacie bez podwyższenia pozostać mające. 2) Drugie dwie trzecie części kontyngensu liwerunkowego dworskiego. 3) Połowę opłaty szarwarkowéj zwyczajnéj.

Osobnym, lecz z tejże saméj daty jak powyż ukazem najwyższym postanowiono: że wszyscy oficyaliści i służący dworscy właści-

cieli i posiadaczy ziemskich mają płacić na rzecz skarbu Królestwa corocznie tytułem podatku osobistego po 2% od swego wynadgrodzenia, tak w gotowych pieniądzach, jako i w naturze pobieranego. Wynadgrodzenie w naturze pobierane, bez względu na ilość i rodzaj onego. uważane będzie w ocenieniu na gotowiznę za odpowiadające połowie pobieranego pieniężnego wynadgrodzenia.

Niemcy.

Frankfurt 6 *Lutego.* Dzisiejsze zgromadzenie przyjęło powtórnie wniesione wnioski wydziału, względem demarkacyi poznańskiéj, ilością 280 głosów przeciw 124, i odrzuciło późniejsze reklamacye obywateli poznańskich wniesione do ministeryum państwa. — Arcyksiążę wielkorządzca zniósł przeszłoroczne wydany zakaz wyprzedawania koni za granicę, i na podanie kilku państw północnych zezwolił na przywrócenie dawniejszych w téj sprawie obyczaju. — Wydziały konstytucyjne pracują teraz i przygotowują się do drugiego odczytu wyrobionéj konstytucyi, w oczekiwaniu oświadczeń jakie podadzą rządy wezwane notą dworu pruskiego. Kilku pełnomocnych w zastępstwie dworu swego już, ile nam wiadomo, otrzymali stosowne instrukcye, i odbyli konferencyę z pruskim ministrem p. Camphausen, tymczasową. Chodzi tylko jaki termin wyznaczyć na ostateczne w téj mierze porozumienie się z pełnomocnikami rządów pojedyńczych, zwłaszcza że odczytanie powtórne zacząć się ma 19 Lutego.

Monachium 2 *Lutego.* Dla utrzymania godności i zaprowadzenia zewnętrznéj powagi przy odbywaniu sądów publicznych rozporządził minister sprawiedliwości, by zaprowadzono szaty dla sędziów obrzędowe na wzór jak we Francyi i w Anglii. Nim jednak w téj mierze wola Monarchy ostatnie postanowi, nakazuje minister by publiczni urzędnicy, jako sędziowie, prokurator, protokoliści w zwyczajnych tymczasowo uniformach przy sprawie zasiadali, ci zaś którym urząd nie daje uniformu, ażeby w czarnéj uroczystéj sukni miejsce i głos zabierali.

Saxonia.

Drezno 6 *Lutego.* Na dzisiejszém posiedzeniu w pierwszej izbie wytoczyła się z porządku sprawa do rozstrzygnienia, jakiéj zasady Rząd się ma trzymać względem ustalenia stałéj zwierzchności Niemiec. Do niedawna „mówił dep. Heubner“ nie zakładano żadnéj zasady, sądzono że wola ludu w tém rozstrzyga. Tymczasem nota dworu pruskiego wezwała Rządy same do oświadczenia się z zasadami swemi. Radzi zatém, ażeby izba I. w téj mierze tak się oświadczyła jak i druga już wyrzekła na wniosek p. Tschirner: „Rząd tak się oświadczy jak w izbach było postanowiono.“ — W téj myśli mówił i minister oraz dep. Oberländer; dodając przytém niektóre uwagi, a szczególnie przestrzegając by się chroniono wyłączać Austryi z pod ogółu państwa niemieckiego, w odpowiedzi przy sprawie zwierzchnictwa. Z materyalnych bowiem względów pamiętać powinny Niemce że cały ruch i obrót materyalny ich interesów zmierza ku wschodowi. Zamknąć im drogę oryentalną, znaczyło by kraje wynędznić; niech pamiętają, że Dunaj i morze Adryatyckie, te pulsa industryi niemieckiéj w ręku samej Austryi pozostaną. Co do względów politycznych, zdaniem ministra sprawa ta nie powinnaby się odbywać w drodze dyplomacyi, ale pod powagą zgromadzenia narodowego w Frankfurcie. Sam osobiście nie byłby za cesarstwem dla Niemiec dziedzicznem, ale sądzi że to zależyć będzie zupełnie od uchwał prawnych zastępców ludu. — Głos ten ministra pogodził umysły, i jednomyślnie przystąpiła izba piérwsza do powyższéj uchwały w izbie drugiéj, wniosku Tschirnerowskiego.

Dnia 7 *Lutego.* Minister Pfordten przełożył izbom dekret królewski zawierający bliższe oznaczenia pod którémi rząd saski zgadza się na ogłoszenie praw zasadniczych Niemiec w królewstwie. „Myślą jest rządu nadać prawom tym powagi i w Saksonii, ale pod zastrogą pewnych względów, jakie już części samo zgromadzenie na wstępie swych uchwał zasądziło, jako też i tych które dobru materyalnemu państw niemieckich z osobna nie odpowiadają. Tu wymieniwszy dekret w szczególności nieodpowiadającego Saksonii artykułu dodaje: Po sprostowaniu tu wyrażonych oświadczeń, rząd Saski postanawia powyższe prawa ogłosić u siebie, jeżeli przy tém mieć będzie pewność, że inne niemieckie państwa, o osobliwie ościenne przy Saksonii poprzyjmują te z nich, po których się internacyonalnéj wzajemności domagać można.

Oldenburg 6 *Lutego.* Sejm tutejszy przyjął dziś większością głosu jednego absolutne Veto w miejsce dawniéj przy drugim odczytaniu uchwalonéj mu mocy odwłocznéj, odpowiadając tém postanowieniem woli panującego księcia, w chęci ukończenia jak najspieszniéj konstytucyi kraju swego.

Francya.

Paryż. — Lord Normanby dotychczas w nadzwyczajném poselstwie prowizorycznie zawierzytelniony przy rzeczypospolitéj, oddał dziś listy prezydentowi republiki zawierzytelniające go w poselstwie nadzwyczajném z charakterem pełnomocnego ministra.

Kongres Bruxelski ma być na 15 marca otwarty; *Patrie* mówi: Dyplomaci mocarstw wielu pozjeżdżali się już do Paryża; trudno jednak by się konferencye przed 15 marca rozpoczęły; nikt też tu nic pomyślnego z nich sobie nie wróży, zwłaszcza dla sprawy włoskiéj.

Zaszły nowe zmiany w obsadzeniu konzulatów zagranicznych: P. Segur Dupeyron konzul Bukaresztski przeniesiony jest do Damaszku; p. Baradére jeneralny konzul w Guatimali przychodzi do Amsterdamu w miejsce p. Poniare jadącego do Bukaresztu P. Baradiere, zastąpi zaś p. Buquet po teraz konsul Amsterdamski. Teraźniejszy konzul Damaszku p. Hitier, idzie do Coruny na miejsce p. Seignete, powołanego do Santo Domingo na wyspie Hajti.

Minister spraw wewnętrznych, nakazał okolnikiem do Prefektów, by się nie mieszali w sprawy robotników względem ich płacy, świątowania, lub stowarzyszenia się. Owszem przekonywać ich powinni, że płaca zawisła od konkurencyi a rośnie wtedy gdy handel i przemysł się podnosi; a zaś w przeciwnym przypadku nic nie wymoże podwyższenia płacy, ani wymysły którego z nich, ani wpływ władzy rządowéj. Wszelkie zaś niepokoje ztąd wynikłe, mają prefektowie surowo powściągać.

Anglia.

Londyn 6 *Lutego.* Dawniejsze strony parlamentarskie w izbie niższej znacznie się odmieniły. — Izba niższa składa się teraz z cztérech partyi: 1) z szczérych Whigów ministeryalnych; 2) z konserwacyjnych, — zabranych z dawnéj partyi protekcyonistów i konserwacyjnych wszelkiego odcienia; 3) stronników Sir Roberta Peela; 4) z partyi reformistów, na których czele Cobden, Hume i Baring stoją. — Cobdena partyę liczą na 150 członków, którzy spodziewają jeszcze poparcia od strony Peela. — Ale protekcyoniści podupadli od czasu śmierci Bentinka, i dezorganizują się nie mając przywódzcy. Standard wnosi ztąd, że stronnicy Peela przed otwarciem izb osobnych nie miewali schadzek, i, że w czasie rozpraw nad adresem milczeli, iż zamiarem ich jest za pierwszą porą połączyć się z ministeryum.

Szwajcarya.

Fryburg 31 *Stycznia.* Rada wielka kantonalna przeznaczyła użyć odebrany klasztorom majątek w połowie na następujące zakłady: 1) Zakład dla obłąkanych; 2) Przytułek dla ludzi wiekowych; 3) Przytułek dla siérot i dzieci opuszczonych; 4) Dom pracy dla biednych familii; 5) nakoniec szpital kantonalny. — Zakłady gry publicznéj pisze kor. Berneński ustępując przed opinią we Francyi, a uchwałą zgromadzenia narodowego w Frankfurcie szukają przytułku w Szwajcaryi. W Interlaken zaniesiono prożbę do rządu centralnego o pozwolenie podobnéj u nich fundacyi, mieniąc na wniosek radzcy stanu p. Seiler, próżnością owe marzenia o wiecznéj moralności. — Niepokoje w Berneńskiém Jura ustały bez wpływu dalszego.

Włochy.

Nazione donosi z Turynu pod dniem 1 Lutego: Towarzystwo de la Rocca w Turynie, dało zlecenie deputacyi, aby żądała od ministeryum niezwłocznego i zupełnego przyzwolenia na włoską Constituantę, i deputacya doręczyła ministeryum adres w téj mierze. — Pan Gioberti odpowiedział, że dopokąd jest piemonckim ministrem, dotąd nieposzle żadnych deputowanych do Rzymu. Gdy deputowani towarzystwa zdali sprawę z rezultatu swojéj misyi, wysłano do ministeryum drugą deputacyę, na któréj czele był reprezentant Brofferio, ale i ta odebrała takąż samą odpowiedź.

Turyn 2 *Lutego.* Ministeryum doznało poniekąd zmiany. Jen. Della Marmora uczestnik w administracyi przy p. Vinelli, mianowany został ministrem wojny w miejsce jen. Sonnaz. „Nie podobieństwem nie jest, mówi kor. turyński, by nie zaszły ważniejsze odmiany, część bowiem demokratów zniechęciła się do Giobertego, odkąd niedozwolił by sardyńscy deputowani uczestniczyli sejmowi konstytującemu w Rzymie. Do tego p. Abbate Gioberti wymówił się za federacyą, w myśl téj mowy jak ją Jego Kr. Mość wczoraj w izbach odczytał.“

Rzym 30 Stycznia. Więc i sardyńska ambasada Rzym opuściła; poseł sardyński ustąpił do Gaety, tém samém otwarcie zerwał z rzymskim rządem. Karol Albert bowiem założył pewne warunki — pod którémi uczestniczyć zamyśla sejmowi konstytującemu, mianowicie: najprzód uprzedniéj gwarancyi dla książąt włoskich co do ich samowładnéj udzielności, a powtóre, by wybór deputowanych dział się zwykłym jak potąd trybem. Ale że nasz rząd nie zgadzał się na to, więc król odmówił przychylenia się swego do konstytuanty włoskiéj. Ambasador zatém jego odjechał, a dziś już nam powiadają, że sardyńska flotylla pod Ankoną zostająca, zajęła tam miasto i fortecę.

Portugalia.

Doniesienia z Lizbony z dnia 30 stycznia w dziennikach angielskich z 5 6 Lutego, ogłaszają zmianę częściowo w gabinecie dworu Portugalskiego. Partya kabralistów drażniąca rządy królowéj nieustającą interpelacyą w najobojętniejszych sprawach, była powodem wprowadzenia nowego składu w gabinecie. Wprawdzie wszyscy ministrowie podawali prożbę o uwolnienie, królowa nieprzyjęła jednak dymisyi księcia Saldanhy i p. Gomez de Castro. W obecnym składzie gabinetu prezyduje książę Saldanha, minister spraw wewnętrznych, p. de Castro zawiaduje sprawami zewnątrz i tymczasowie marynarką. Radzca Antonio Roberto d'Olivera Lopez Branco trzyma finanse, Baron de Villa nova d'Orem przewodzi gabinetowi wojny, a Radzce Marcellino de Sa Vargus zawiaduje sprawiedliwością. W spuściznie po dawnym otrzymał minister finansów najprzykrzejszą jak dotąd pracę, odziedzicza budżet na rok 1849 i 1850, w dochodach 10,261, a w wydatkach 12,522 Contos.

ROZMAITOŚCI.

Było to roku 1815, na dniu niesłychanie skwarnym, już dobrze z południa, gdy stary Jeronimo, pleban z San Pietro (mała wioska dwie mil od Sewilli), spieką uznojony, do swojego ubogiego wrócił domu, gdzie go sennora Margaryta, czcigodna 70letnia panna' gospodyni domu, z niecierpliwością oczekiwała. — Chociaż ubostwo i nędza xięży wiejskich w Hiszpanii nie są rzeczą rzadką; przecież golizna ścian domu Jeronima, mogła się smiało szczycić pierwszeństwem w tym względzie. Kilka starych drewnianych sprzętów, spróchniała szafka zbutwiałemi książkami, kilkoro naczyń na półce; oto cała ozdoba pierwszéj jego izby; a czém się alkierz pysznił, albo zdobił przykomórek — łatwo się dmyślić można. Sennora Margaryta krzątała się około przyrządzenia ulubionéj pana swego potrawy: *olla Patrida* zwanéj, która pomimo wspaniałego nazwizka nie była czem innéм, tylko zbiorem z obiadu pozostałych szczątków, podlanych rosołem, zaprawionych imbirem i pieprzem. Właśnie w tę chwilę, kiedy temi przysmakami napełniona rynka na rozżarzonych węglach niemiłosiernie skwiercząc, woń rozlewać zaczęła; wszedł stary pleban do izby i pociągnąwszy błogo-aromatycznego powietrza w siebie, rzekł uradowany: »Czcigodna Margarito! zmiłuj się — zkądże takie gody? wszakto *alla Patrida!* nazwisko, które zawsze ze smakiem wymawiam! łakotka nader u nas rzadka!«

Sennora Margarita, któréj głowa w jamę kominową głęboko zatonęła, nie mogła słyszeć słów pana swego; ale skoro rzekł głosem donośniejszym: — »Wejdź w Imie Boże, mój gościu! i spożyj, czém nas los na twoje przyjęcie obdarzył;« dopiero wtedy swoją część najszlachetniejszą z okopconego tajnika wysunęła, i stanąwszy twarzą na izbę, cisnęła z ócz łyskawicę, która się od wchodzącego w próg gościa iskrząco odbiwszy; po starym plebanie od głowy aż do nóg potoczyła. Drżącym głosem, jak ono skarcone dziecię, rzekł pleban do rozgniewanéj sennory Margaryty; »Gdzie Pan Bóg dał na dwoje to się i trzeci pożywi. Nie będziesz przecież chciała, moja dobra Margaryto, abym ja, chrześcianin, dozwolił z głodu umierać mojemu bratu, który już przez trzy zachody słońca, kąska chleba w ustach nie miał.«

»Bratu? — mruknęła sobie Margaryta. — Bratu! piękny mi brat! tożto zbójca! nic mu lepszego z ócz nie patrzy.« To odmruknąwszy i rzuciwszy jeszcze raz płomieniste spojrzenie, wyszła z izby. Jeronimo pochwiał za nią głową, jakby znając jéj serce, nie wierzył jéj słowom.

Podczas téj nie bardzo uprzejméj rozmowy, gość stał u progu, z miejsca się nie ruszywszy. Był to wysokiego wzrostu, twarzy bladéj mężczyzna, ale pod łukami jego brwi czarnych tlił się w oczch ogień śmiałego ducha. Jakkolwiek strasznym czynił go włos rozczochrany, szata z łachmanów pozszywana i strzelba przez plecy wisząca; tak mało z pozoru mógł wzniecić ku sobie zaufania i litości; przecież wpatrzywszy się mu dobrze w oczy, można było wyśledzić jakąś niezwyczajną, wzniosłą przymiotowość. »No jakże? mamże odejść?« zapytał opryskliwym głosem.

»Nie! — odpowiedział pleban; — kto w mój próg wstąpił, nie wyjdzie bez posilku. Odłóż broń przyjacielu, rozgość się, i zjedz ze mną, czém nas Bóg opatrzył.«

»Ja mam broń odłożyć? — odrzekł obcy i spojrzał plebanowi w oczy. — Ta strzelba jest moją wierną przyjaciołką, nigdy się z nią nie rozstanę.«

Odłóż ją, i siadaj, — rzekł Jeronimo; poczem dobył cały chemiczny aparat Margaryty z komina, postawił go na stole i przyrządził, co tylko do jadła potrzebnem było. — Siadaj że!« zawołał na obcego

»Z duszy to uczynię — odpowiedział tenże; — ale pozwól, abym strzelbę miał przy sobie; bo chociaż ty mnie, szanowny starcze, w domu swoim chętnie i gościnnie przyjmujesz; mogliby się pojawić tacy, którzyby mię z tąd wygnać chcieli; muszę być ostrożnym.«

»Czyń, jak ci się podoba,« rzekł pleban. Obcy usiadł u stołu, i oddawszy cześć gospodarzowi, wziął się bardzo szczerze do posilku.

Chociaż pleban w San Pietro sam niezmyślony apetyt miewał, chociaż wiedział, co to jest *jeść z głodu;* przecież ujrzawszy, jak w krótkim czasie smaczna *alla Potrida* zniknęła, i jak mało z dużego bochenka chleba w krótkim czasie pozostało; musiał niechcący rzec sam do siebie; »Ten człowiek zajada niemiłosiernie!«

Obcy, lubo bardzo był zgłodniały i pozywieniem troskliwie zatrudniony, spoglądał często około siebie niespokojnie; wzdrygał się za najmniejszym szelestem; a gdy wiatr cokolwiek mocno drzwiami uderzył; porwał się piorunem i chwycił za strzelbę, jak gdyby życie swoje drogo przelać zamyslał. Przekonawszy się jednakże, że nie ma żadnego niebezpieczeństwa, usiadł znowu do stołu i spożył, co jeszcze na placu zostało. Skończywszy, w te się odezwał słowa: »A teraz mój miłosierny Samarytanie uwieńcz dzieło twoje ostatnim czynem. Jestem od postrzału głęboko raniony; moja rana od ośmiu dni nie miała żadnego opatrzenia. Daj mi jakich starych kawałków płótna na moję ulgę, a już się tobie naprzykrzać nie będę i opuszczę chatę twoją.

»Mój bracie! leczyć rany duszy jest mojem powołaniem ale i na leczeniu ran ciała znam się cokolwiek. Pójdź, usłużę ci, ile mogę i umiem. Nie bój się, nie sprawię ci boleści.«

Obcy uśmiechnął się, a pleban, dobywszy skrzyneczki z framugi, zaczął wyszukiwać, co mu w tym razie potrzebném było. Podwinął gościowi rękaw, i zabrał się około dzieła miłosierdzia. Jakże się zdziwił, gdy ujrzał głęboką ranę, w któ-

réj jeszcze kula mieszkała. »Jakto, i z tak bolesną raną mogłeś chodzić dni tyle.«

— »Mogłem! — odrzekł mu obcy. — Człowiek może wiele, gdy mu potrzeba każe; duch powinien być mocniejszym aniżeli ciało.«

— »Dobrześ powiedział, mój bracie! Powinien. — Jednakże dzisiaj nie możesz opuścić domu mego; zostań przez tę noc u mnie; wyczyszczę ci ranę; siły za pomocą błogiego balsamu nabiorą pokrzepienia; zaczną działać skutecznie i ułatwią zgojenie.«

— »Ja muszę odejść, jeszcze dzisiaj, jeszcze téj chwili! — odrzekł obcy, i westchnąwszy głęboko, dodał: — Są ludzie, którzy na mnie niecierpliwie czekają, których życie z mojem ściśle połączone; ich rany byłyby dla mnie boleśniejszemi, aniżeli ta, która pod twoją dobroczynną ręką zostaje. — Czyś ją zawiązał?«

— »Zawiązałem,« odrzekł starzec.

— »Dzięki ci za to! Już nie czuję boleści; nowe siły rozlały się po członkach moich, nowem oddycham życiem. Ale — nie kładź granic miłosierdziu swemu; daj mi w drogę bochen chleba; przyjm szczerą podziękę i ten pieniądz złoty. — Pleban uczynił chętnie zadość proźbie jego, lecz nie przyjął zapłaty. — Nie chcesz przyjąć? Nie będę cię przymuszał. Żegnam cię!« Obcy wziąwszy chleb, który Margarita na rozkaz swego pana nie bardzo chętnie przyniosła; ścisnął plebanowi rękę, i wyszedłszy spieszno z izby, zniknął w gęstwinie drzew które plebanią otaczały.

Już więcéj godziny jak obcy odszedł. Cisza panowała w izbie Jeronima; aż tu za jednym razem, wystrzały z ręcznéj broni rozległy się w powietrzu. — »Jezus Marya!« wrzasnęła Margaryta, a przestraszony Jeronimo wybiegł na podwórze.— Zaledwo spojrzał ku borowi, już ujrzał uciekającego człowieka, który zdawał się ostatnie wytężać siły, by ubiec goniącym w obwód plebanii.

Obcy z piersią skrwawioną pada wysilony u nóg Jeronima, i mówi słabym głosem: »Weź te pieniądze — moje dzieci!... moje dzieci.... między skałami w wąwozie.... nie daleko od strumyka.... miéj litość!«

W téj chwili nadbiegło żołnierstwo, i związało go bez oporu. Jeronimo otrzymał pozwolenie opatrzenia mu szerokiéj, krwią spluskanéj rany; lecz, że jest bardzo niebezpieczna i spokojnego pielęgnowania wymagająca, téj uwagi Jeronima niechciano mieć na względzie. Ujęto więźnia w żelazne okowy, przykrępowano go postronkami bez miłosierdzia i wtłoczono na wózek o dwóch kołach.

Gdy Jeronimo z oburzeniem wyrzucał złe obchodzenie się z nieszczęśliwym; jeden z nich w te mu odpowiedział słowa: »Mój wielebny ojcze! na cóżby mu nasza litość przydać się mogła: toż, czy on na tym wózku z ran, czy na szubienicy umrze — wszystko mu jedno. Masz bowiem wiedzieć, że to ów sławny zbójca *José*!« *(d. n.)*

Doniesienia Urzędowe.

Nr. 5884.

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie Art. 12 ust. hyp. z roku 1844, wzywa wszystkich prawa mieć mogących do spadku, po niegdy Kazimierzu Pawlikowskim pozostałego, a z gruntu zagonów 16 w Nowej Wsi G. VIII. Zwierzyniec, pod Nr. kadastru (213 kom. hyp., 130 Wój. gmin.) położonych, składającego się, aby z takowemi w terminie miesięcy 3 do Trybunału się zgłosili, gdyż w razie przeciwnym, po upływie czasu tego, spadek rzeczony zgłaszającéj się Franciszce z Pawlikowskich Chnarowéj córce, przyznanym zostanie.

Kraków d. 28 Września 1848 r.

Sędzia Prezydujący,
J. *Pareński.*
(2) Za Sekretarza P. *Burzyński.*

Nr. 7351.

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania p. Piotra Bartl, pod dniem 19 Grudnia b. r. Nr. 7351, o przyznanie mu spadku po ś.p. Magdalenie Bartl, żonie swéj, z połowy realności Nr. 73 w Gminie VII. położonéj, składającego się, a to na zasadzie testamentu Jéj własnoręcznego, na dniu 21 Lutego 1845 r. spisanego, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, w ślad Art. 12 ustawy hypotecznéj, wzywa mających prawo do tegoż spadku, aby takowe w terminie miesięcy trzech Trybunałowi przedstawili, gdyż wrazie przeciwnym, spadek rzeczony, zgłaszającemu się Piotrowi Bartl przyznany zostanie.

Kraków d. 28 Grudnia 1848 r.

Sędzia Prezydujący,
Brzeziński.
(2r.) Za Sekretarza, P. *Burzyński.*

Nr. 382.

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek podania wniesionego przez P. Jana Krzyżanowskiego, o przyznanie mu spadku po Józefie Krzyżanowskiéj siostrze swéj — składającego się z Realności położonéj w Gminie II. przy Ulicy Brackiéj pod L. 251, Trybunał na zasadzie Art. 12 ust. hip. z r. 1844 wzywa wszystkich do pomienionego spadku prawa mieć mogących, aby w przeciągu trzech miesięcy z takowemi zgłosili się do Trybunału; w przeciwnym bowiem razie, spadek zgłaszającemu się P. Janowi Krzyżanowskiemu przyznany zostanie.

Kraków d. 30 Stycznia 1849 r.

Sędzia Prezydujący,
J. *Czernicki.*
(3) Za Sekretarza, P. *Burzyński.*

Nr. 507.

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie Art. 12 Ustawy hip. z r. 1844 wzywa mających prawa do spadku po śp. Adamie Krzyżanowskim pozostałego, składającego się z ruchomości i nieruchomości, a mianowicie zaś: a) z dóbr Czulic w Okręgu M. Krakowa położonych; b) z kamienicy pod L. 372 w Gminie III. M. Krakowa położonéj, c) z summ złp. 3400 i złp. 1500 na dobrach Płaza i Oblaszki, d) z summy 6550 na dobrach Alexandrowice, nakoniec e) summy zł. 2000 na kamienicy dawniéj Knotzów, pod L. 460, 448, 449, 450 i 451 hypotecznie ubezpieczonych, aby w terminie miesięcy trzech do C. K. Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie, spadek ten zgłaszającym się SSrom przy zachowaniu dożywocia pozostałéj wdowie na połowie a to stósownie do testamentu śp. Adama Krzyżanowskiego, to jest: Symforozie z Krzyżanowskich Frölichowéj, Józefowi, Anieli i Florentynie Krzyżanowskim przyznanym zostanie.

Kraków d. 30 Stycznia 1849 r.

Sędzia Prezydujący,
J. *Czernicki.*
(2) Za Sekretarza P. *Burzyński.*

C. KR. Z. NOTARYUSZ PUBLICZNY
Okręgu M. Krakowa.

Zawiadomia niniejszém, iż na mocy upoważnienia Wysokiego C. Kr. Trybunału M. Krakowa z Okręgiem z d. 3 Stycznia r. b. do N. 7501 wydanego, w dniu 26 b. m. i r. o godzinie 9téj z rana, rozpocznie się przez licytacyą publiczną sprzedaż ruchomości, jako to: Mebli, sprzętów domowych, koni, narzędzi slusarskich, różnego żelaziwa starego i nowego, materyałów budowlanych i murowych po Wilhelmie Downie pozostałych na drodze spadkowej, a najprzód w wsi Górce na Miechowie, a potém w wsi Siersza Tenczyńska — i trwać będzie w dniach następnych, aż do zupełnego ukończenia.

Chrzanów 15 Lutego 1849 r.

Ignacy *Dorau*,
(1r.) C. K. Not. Publicz. Okręgowy.

Redaktor: *Władysław Łzycki.*